Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 141.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

CZWARTEK 24 Czerwca 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rózne uwagi
	6''	27'' 3''' 994	+ 11 7	4. 68	ZPn. Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
22	2	4. 002	+ 13, 9	5 10	Zachodni średni	"	
	10	4. 143	+ 12, 7	5 25	Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Powódź zeszłotygodniowa na Wiśle, należy do zwyczajnych prawie, i przynajmniéj w okolicach Krakowa nie słychać o szkodliwych wylewach; — że deszcz czterodniowy prawie ciągły, nie był dla wysuszonéj ziemi zbytecznym, dowodzi to najwidoczniéj, iż piątego dnia za pokazaniem się słońca, zaledwie gdzie niegdzie ślady mokrości pozostały, — natomiast ogrody naszych włościan na Czarnéj wsi, Łobzowie i Krowodrzy, — najpiękniejszą okryły się zielonością — i plac Szczepański klombami jarzyn napełniają, — których cena z każdym dniem staje się dla uboższéj klassy dostępniejszą — a przeto ułatwiającą wyżywienie. — Zboże tanieje, — i chléb prądnicki powiększa się co do objętości; — za kilka tygodni, w Bogu nadzieja!...... że już o drożyznie nikt nie wspomni.—Zwolna pomniejszać się zaczyna i liczba żebraków, bo też wielki czas aby większa część wzięła się do pracy, do któréj coraz obszerniejsze otwiera się im pole,—zwłaszcza że wielu tu widywano takich żebraków, którzy nie tyle z nędzy albo kalectwa, lecz z próżniactwa i chęci lekkiego zarobku, zaczynali sobie już tworzyć ztąd pewien nowy rodzaj rzemiosła. —

Widowiska w teatrze. (*) — Dnia 6 czerwca, w miejsce zapowiedzianéj nowéj opery: *Synowie Hajmona*, — dana była opera Belliniego: *Montecchi* i *Capuletti*; — dnia 9 *Synowie Hajmona* opera z muzyką Balfego w trzech aktach; — w przekładzie téj sztuki, pod względem dramatycznym tkwi jakaś rażąca niepoprawność, która wiele miejsc prawie niezrozumiałemi czyni; — d. 13 *Synowie Hajmona* po drugi raz; — d. 15 Quotlibet z oper: *Alessandro Siradella* z muzyką Flattowa, — *Lukrecya Borgia* Donicettego, — *Cyrulik Sewilski* Rossiniego, i *Divertissement* tancerskie. W wyjątkach tych muzykalnych, wykonanych wspólnie z artystami opery naszéj, dali się poznać publiczności tutejszéj, przejeżdżający artyści opery lwowskiéj niemieckiéj, panna Margott sopranistka, i pan Wack barytonista; ostatni świeżością i pełnością głosu odznaczający się, młody, udatny i przytym dobry artysta dramatyczny, powszechnie się podobał, i czterokrotném przywołaniem został zaszczycony; — o pannie Margott zdania były podzielone, przyjęcie atoli gościnne; — dnia 19go na drugi występ tychże debiutantów Quotlibet z oper: *Nocleg pod Grenadą* sławnego Kreutzera, — *Lunatyczka*, Belliniego. — *Zampa* Aubera, — *Montecchi* i *Capuletti* Belliniego, *Linda di Chamounix*, Donicettego Pan Wack równie jak pierwéj z uniesieniem był przyjmowany; — d. 20 *Synowie Hajmona* po trzeci raz; — w sztuce téj odznacza się szczególniéj wyborną grą i piękną szkołą w śpiewie pan Stysiński przedstawiający rolę starego barona.—

Dziś na dochód debiutantów, pana Wack i panny Margott, po trzeci raz występujących, dany będzie Quotlibet z oper: *Lukrecya Borgia*, cały akt IIgi w polskim języku, w którym pan Wack przedstawi rolę Alfonsa xięcia Ferrary, — z naszemi artystami; — *Łucya z Lammermoru*, aktu drugiego sceny 3, 4 i 5 przez artystów miejscowych; — *Belizaryusz*, sceny 5 i 6 aktu trzeciego, — pan Wack *Belizaryusz*, panna Margott *Irena*; — a skończy sławny z ostatniego duettu akt trzeci opery *Zampa*, w niemieckim języku, w którym p. Wack przedstawi rolę *Zampy*, — panna Vautier rolę *Kamilli*. — Pan Wack wyjeżdża ztąd niebawem na debiuta do teatrów zagranicznych niemieckich; — lecz cieszymy się nadzieją, że go może z czasem opera nasza w Krakowie, zwłaszcza że dosyć dobrze obeznany jest z językiem polskim, policzy w swoje grono artystów. —

(*) W artykule o teatrze w Nr. 123 gazety, w miejscu gdzie jest wspomnienie o wystawie dramatu URSZULA MEIERINN zamiast: *Cierciszewski*, powinno być: *Arciszewski*.

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg* 8 *Czerwca.* —

W Najwyższym Ukazie imiennym do pana ministra skarbu, z własnoręcznym Jego Cesarskiéj Mości podpisem w dniu 25 m. kwietnia 1847 roku wydanym, wyrażono: „Dla pokrycia części rozchodów, przypadających w roku 1847 na budowę drogi żelaznéj Petersbursko-Moskiewskiéj, dozwolone zostało Ukazem do Rządzącego Senatu w dniu 21 stycznia r. b. wydanym, wypuszczenie dwóch seryi: VIII i IXtéj biletów kassy Państwa, na trzy miliony rubli srebrem każda i przeznaczono jeszcze na zapas dwie serye, X. i XI., na przypadek dalszéj potrzeby. Obecnie uznawszy za rzecz potrzebną dozwolenia na tenże cel wypuszczenia z tych dwóch seryi biletów klassy państwa jednéj to jest X., z wyznaczeniem terminu liczenia od niéj procentu od 1 czerwca 1847 roku, rozkazuje wam wydać stósowne w téj mierze rozporządzenia i donieść o tém Rządzącemu Senatowi dla obwieszczenia.“

— *Paryż* 8 *Czerwca.* —

National obejmuje list z Algieru, w którym donoszą o spustoszeniach, jakie wojska kolumny marszałka Bugeaud w zdobytych wioskach kabylów szerzyły, gdzie podobno znalazły znaczną zdobycz. Tylko usilne prośby jakiegoś naczelnika kabylów, skłoniły nareszcie marszałka Bugeaud do wstrzymania téj rzezi, kiedy wojska już połowę tych wiosek spaliły.

Siecle mówi, że pewien znakomity urzędnik ministerium sprawiedliwości i wyznań, gdy się pytano: Czy przyjęcie projektu do prawa o kapitule St. Denis nie stanie się dla rządu powodem nieprzyjemności i trudności, odpowiedział: „Wiecie panowie wiele próśb już otrzymaliśmy o miejsca w tworzącéj się kapitule? Oto nie mniéj jak 8000.“

Według *Courier français*, xiążę Broglie już stanowczo miał odmówić przyjęcia poselstwa w Londynie. Na ostatniéj konferencyi z 4, xiążę miał oświadczyć panu Guizot, że interwencya w Portugalii tak zmieniła stan rzeczy, iż musi cofnąć swe poprzednie przyrzeczenie.

— *Dnia* 8 *Czerwca.*

Wiadomość o dymisyi marszałka Bugeaud potwierdza się. *Moniteur Algerien* z dnia 30 maja, urzędowy dziennik kolonii, donosi, że marszałek podbiwszy teraz całą Algeryę od Tunis aż do Maroko pod władzę Francyi, przez podbicie Kabylii najludniejszéj, najbogatszéj i najzamożniejszéj części kraju, która sama tylko nie uznawała władzy Francyi, poprosił ministra wojny, by mu naznaczył następcę. Marszałek Bugeaud był lat 6 gubernatorem jeneralnym Algieryi. Chciał on w dniu 5 odpłynąć do Francyi. Naczelnicy Kabylów zostali odzianemi burnusem inwestytury, po połączeniu się kolumn marszałka i jenerała Bedeau pod Bugia.

Presse donosi, że stan zdrowia Donizettego cokolwiek się polepszył i że lekarze nie tracą nadziei.

Jenerał karlistowski Alzaa, który z hrabią Montemolin uciekł z Bourges i pułkownik artyleryi Puento, zostali aresztowanemi w Bajonie w pewnym prywatnym domu, gdzie się ukrywali. Alzaa jest jednym z najgłówniejszych naczelników karlistowskich i najtajniejszym doradcą hrabiego de Montemolin. Znaleziono przy nim listy dowodzące, że zostaje w stosunkach z legitymistami francuzkiemi. Pułkownik Puento był sekretarzem wojennym don Carlosa.

Presse silnie występuje przeciw wpływowi, jaki teraz w Madrycie Anglia wywiera, zwala tam gabinety i chce utwierdzić swą władzę. Francya nie powinna dłużéj się ociągać i musi posła utrzymać w Madrycie, ponieważ chodzi o zbyt ważne wypadki. Pan Guizot powinnien teraz dotrzymać tego, co przyrzekł, to jest obrony interesów Francyi, ugruntowanych tam faktycznie i prawnie. Czas działać, inaczéj wpływ Francyi zostanie straconym.

— *Londyn* 7 *Czerwca.* —

Jéj Królewska Mość królowa przyjmowała wczoraj dwór w pałacu Buckingham, a przy téj sposobności xiążę szwedzki Oskar został jéj przedstawionym.

Siedemdziesiątą szóstą rocznicę urodzin króla hanowerskiego, obchodzono wczoraj w Windsor, dzwonieniem przez dzień cały.

Dziennik *Express* donosi, że służba między New-Yorkiem a Bremen pakebotami ma się odbywać, które rządowe i pocztowe parostatki o wiele szybkością przewyższać będą; machiny ich wysokiego ciśnienia posiadają siłę 1000 koni, a czas żeglugi tylko 9 dni wyniesie.

Niektórzy piekarze stolicy, przedwczoraj zniżyli cenę chleba.

Nad tutejszą przystanią budowany kościół dla majtków z 800 siedzeniami, jest prawie już skończony i w końcu tego miesiąca poświęcony zostanie przez biskupa Londynu, w obecności xięcia Alberta.

Podpisy na podarunek Cobdenowi ofiarować się mający zostały już zamknięte; uczyniły 80,483 funty szterlingów. *Sun* powstaje na to, że komitet podpisów tak się z zamknięciem ich pośpieszył, nim pierwiastkowo oznaczona summa 100,000 funt. szterlingów została zebraną i proponuje dodatkową składkę po pół pensa.

W ciągu wczorajszego posiedzenia kanclerz izby skarbowéj oświadczył, iż, na skutek przyjęcia bilu o dyskoncie dla wypłacających przed terminem pożyczkę 8 milionów, złożono już w skarbie 2,078,000 funtów szterlingów.

Z Dublina pod dniem 3 czerwca donoszą. Według listu Johna O'Connella, że ciało zmarłego agitatora, spoczywać będzie na cmenta-

rzu Glasnewin w Dublinie. Tem rozwiązano tyle razy rozbieraną kwestyę o pogrzebie zmarłego.

Wiadomości o zbożach są bardzo zadawalniające, o kartoflach są sprzeczne, jednak nie możemy się obawiać złego zbioru.

W tych dniach przybyła do Portsmouth eskadra xięcia szwedzkiego Oskara, składająca się z fregaty, małéj korwety i brygu.

Z powodu interpelacyi w parlamencie w sprawie portugalskiéj, *Times* wyznaje, iż na prawdę nie zna powodów, które mogły nakłonić gabinet do tego środka, ale dalsze rozumowania usprawiedliwiają dosyć ową interwencyę, któréj lud w Anglii nigdy chętnym nie był. Przed wejściem do saméj rzeczy, *Times* stara się usunąć skutki, jakie mógłby wywrzeć na opinię publiczny atak z tego powodu na gabinet wymierzony. Ponieważ wybory ogólne się zbliżają, przeto *Times* widzi w tym ataku tylko zręczny środek opozycyi obrocenia wyborów na swoją korzyść. Daléj w gruncie rzeczy oświadcza, że ministrowie angielscy dzisiejsi równie są niechętnemi wszelkiéj interwencyi bezpośredniéj w sprawy innego państwa, jak opozycya dziś ich atakująca. Co do sposobu sądzenia tego przedmiotu, inaczéj sądzi go p. Hume i inaczej rząd. Według pierwszego, nie warto dbać o równowagę władzy politycznéj w Europie i wszystko jedno Anglii czy jeden syn krola Ludwika Filipa obejmie tron hiszpański, drugi portugalski. Według p. Hume, powinniśmy tylko zajmować się fabrykacyą perkali i płócienek i niczem więcéj. P. Hume zapomina, iż rząd ma spełnić misyę daleko wyższą, daleko szlachetniejszą, musi czuwać nad pokojem ogólnym, który tylko daje rękojmię pewną i trwałą handlowi angielskiemu. Na szczęście, większość w izbie niższéj z innego stanowiska sądzić będzie postępowanie gabinetu w téj sprawie. Nie zapomni zapewne o nadzwyczajnych okolicznościach, w których rząd portugalski żądał pomocy i interwencyi bezpośredniéj w domowe sprawy jego kraju i pod jakiemi warunkami Anglia na to przystała. Twierdzą, że stronnictwo ludowe było już pewnem zwycięztwa na wszystkich punktach i że dziś ginie tylko na skutek naszéj interwencyi. To twierdzenie wcale nie jest prawdziwem, ale nawet przypuszczając w niem prawdę, jakież ztąd wnioski: oto że gabinety Francyi i Anglii byłyby same tę interwencyę wzięły na siebie.

Według *Observer*, posiedzenia parlamentu zamkniętemi zostaną przed końcem drugiego tygodnia lipca. Rozwiązanie parlamentu będzie natychmiast ogłoszone, chyba, że inne przyczyny zmienią postanowienie gabinetu.

Po kilkogodzinnéj naradzie gabinetowéj w Foreign-ofice, wyprawiono do Portsmouth posłańca z depeszami do posła angielskiego w Lizbonie i do sir W. Parker.

— *Madryt* 3 *Czerwca.* —

Piszą z Rzymu do dziennika *Faro* po d. 18 maja. Wczoraj posłaniec Don Carlosa hrabiego di Molina, przysłany z Genui, przyjęty został na audyencyi przez papieża i tam pół godziny rozmawiał z Jego Swiętobliwością; miał on listy rekomendacyjne. Nikt nie wie powodów prawdziwych téj audencyi. Wszyscy jednak zgadzają się, że posłaniec ten przywiózł ważne wiadomości o dworze madryckim i o położeniu stronnictw. Widoczną jest rzeczą, że celem tego kroku było wstrzymanie odjazdu Mre Brunelli. Stronnicy Don Carlosa dopóty uznawali się za niezwyciężonych, dopóki papież nie uznał królowéj Izabelli. Dla tego pragnęli koniecznie wstrzymać odjazd nuncyusza. Zapewniają, że jego Swiętobliwość ubolewając mocno nad wypadkami w Madrycie a szczególniéj nad wypadkiem 4 maja, oświadczył posłańcowi Don Carlosa, że właśnie nieszczęścia rozdzierające Hiszpanię zmuszają do położenia tamy odosobnieniu kościoła koniecznego do przywrócenia religijnych węzłów bez których żadna społeczność istnieć nie może.

Wczoraj o godzinie 6 Mre Brnnelli był przyjmowany przez królowę. Nieprzyjmowano go z wielkim przepychem, ponieważ Jego Eminencya nie nosi tytułu nuncyusza, ale tylko delegowanego papieskiego.

Zdaje się, że warunki interwencyi zostały stanowczo urządzonemi pomiędzy panem Pacheco i hrabią Thomar. Gdy siły portugalskie i hiszpańskie będą miały razem działać, dowództwo naczelne oddaném zostanie jenerałowi temu z dwóch narodów, który będzie wyższy rangą i starszy wiekiem.

— *Rzym* 1 *Czerwca.* —

Jego Swiętobliwość papież wczoraj powrócił tutaj z swéj podróży do Subiaco. Jak zawsze, gdy tylko ukaże się publicznie, tak i teraz lud go przyjmował z radością i wyszedł o kilka mil na jego spotkanie.

W Subiaco też przyjmowano go z niesłychaną radością: sąsiednie miasteczka były jakby wymarłe, bo wszystko do Subiaco spieszyło. Kilka tysięcy ludzi nawet z neapolitańskich grabem, bo miasto tego tłumu objąć nie mogło.

Dziś przybyła tutaj z Neapolu królowa Krystyna.

Rozmaitości.

KRONIKA PAŁACU KAZIMIROWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Po śmierci Cecylii Renaty, przeniósł się król na mieszkanie do zamku, i tu dręczony podagrą, dokonywał niedługiego życia. W zamku przyjmował Maryę Ludwikę [1645] drugą swoją żonę która przyjechała do niego aż z Francyi a przyjmował zimno, bo wystawiał ją sobie jak czarującą piękność, i spotkał słaby cień swojego ideał

Przywiozła Marya Ludwika dwór liczny. Konie całego orszaku pomieścił król po przedmieściach a więc i w stajniach zapewne pałacu swojego i żywił je własnym kosztem, dopóki marszałkowa Guébriant nie opuściła Warszawy. (3)

Po śmierci Władysława IV., Marya Ludwika mieszkała w pałacu na Krakowskiém przedmieściu kilka miesięcy, aż póki wracający z Krakowa Jan Kazimierz nie zaślubił jéj w Warszawie. Po weselu, wyjechał król na wojnę przeciw Chmielnickiemu, a Marya Ludwika która go odprowadzała aż do Krasnego Stawu, wróciła do stolicy pędzić dni samotne. (4).

Pałac na Krakowskiém Przedmieściu po śmierci brata, przeszedł na własność Jana Kazimierza. Często tu król wróciwszy z bojów, przykładem brata przemieszkiwał. Marya Ludwika pałac ten przekładała nad zamek. Tworzyła w głowie plany, jak zabudować samotną prawie okolicę pałacu. Kościołek parafialny Sto-Krzyski chciała wymurować i ozdobić. Wymogła królowa, że kollatorowie prywatni téj parafii zrzekli się prawa swojego i przystali na oddanie kościołka Missyonarzom których Marya Ludwika sprowadziła z Francyi. Uroczyste wprowadzenie zakonników, którzy od imienia swojego założyciela Wincentynami także się przezywali, odbyło się 1 grudnia 1653. Myślała jeszcze Królowa sprowadzić z Francyi Wizytki i zbudować im klasztor na gruntach pałacowych. Wszystko to dowodzi, że Marya Ludwika chętnie przesiadywała w letniém mieszkaniu pierwszego męża, kiedy tak się starała, tak zabiegała skrzętnie o jego ozdobę i zabudowanie w około. Jan Kazimierz pochlebiał upodobaniom żony, aż wkrótce ciężka, nagła jak piorun, wojna szwedzka, króla i królowę oddaliła na długo z Warszawy. Opuścili na czas jakiś pałac na Krakowskiém Przedmieściu: Szwedzi zapewne nie jedną tam rzecz zniszczyli, nie jednę uwieźli pamiątkę.

Powrócił Jan Kazimierz z nieodstępną żoną do Warszawy zaraz w następującym roku 1656. Ale powrócił i Karol Gustaw i stoczono trzechdniową morderczą walkę za Pragą. Działa polskie stały rozstawione po całém nadbrzeżu wiślaném. Wszystko naprożno, wdarli się Szwedzi do Warszawy,-- ale znów ustąpili. Marya Ludwika wróciła do ulubionego pałacu. Ruina tam była już i zniszczenie. W ogrodzie bateryе wysypane wysoko, zajęły miejsce ścieszek poprzednich. Trzeba było nowych starań i pracy, żeby wszystko do dawnego powrócić stanu, bo i sam pałac ostrzelany był kulami szwedzkiemi.

Nam się zdaje, że w pałacu tym w r. 1657 odbyły się i sławne zaręczyny margrabianki d'Arquain (potém królowéj) Maryi Kazimiry z Janem Zamojskim, Ordynatą Wojewodą Sandomierskim. Takby przynajmniéj wnosić wypadało, bo w opisie téj uroczystości czytamy (5), że trzeciego dnia po zaręczynach, w dzień nazwany dniem kąpieli panny młodéj, margrabianka zaprosiła przyjaciółki swoje z sobą do wanny. A była tam wielka marmurowa wanna, do któréj się po sześciu stopniach schodziło. Zeszły się zaproszone przyjaciółki i kiedy według zwyczaju rozebrano pannę młodą, kąpały się wszystkie razem w pachnących wodach, które się lały z rur srebrnych. Wtenczas narzeczony kazał do osobnego pokoju zanieść gotowalnię złocistą, wysadzaną dużemi perłami w cyfry nowożeńców i więzy miłości. Zwierciadło i inne dary były równéj piękności i wielkiéj ceny, ale przewyższał wszystko szlafrok z soboli i suknie prześliczne. W chwili wyjścia z kąpieli, dwunastu młodych paziów w liberyi Zamojskich, każdy z jarzącą w ręku pochodnią, stanęło u drzwi i odprowadziło młodą panią swoją do pokoju, gdzie na nią czekał narzeczony. Czterech paziów wzięło wtenczas gotowalnię, ubiory i zaniosło do królowéj, żeby jéj piękność materyi, bogactwo sukien pokazać. Zakończyło dzień ten śniadanie i koncert, dane dla dam przez Zamojskiego. Nazajutrz odbył się wspaniały obrzęd zaślubin w zamku królewskim, w obec obojga królestwa, panów i dworu.

Mamy prawo sądzić, powtarzamy, że obrzęd kąpieli odbył się w pałacu na Przedmieściu, bo tu znowu napotykamy wanny marmurowe i rury srebrne, z których tajnemi drogami prowadzona, sączyła się woda z Wisły. Ale nie czytaliśmy nigdzie nic o rurach i marmurach na zamku.

Pożar w r. 1660 zniszczył całą tę drewnianą budowę Władysława IVgo, już poprzednio zniszczoną, spustoszoną przez Szwedów. Jan Kazimierz dogadzając chęciom żony, przedsięwziął zaraz potrzebne przygotowania do wystawienia ozdobnego gmachu na nowo. Zamiast drzewa król Kazimierz, budował mury i stanął pałac większéj jeszcze jak przedtem wartości, ozdobniejszy, z widokiem na Wisłę. Ogród urządzono na nowo. Takim sposobem Jan Kazimierz miał prawo nazywać się odrodzicielem, twórcą budynku, który w saméj rzeczy od jego imienia przyjął teraz nazwisko Kazimierowskiego pałacu. (6) Odtąd go tak wszyscy nazywamy, jak nazywali ciągle mieszkańcy dawnéj Warszawy, na lat sto, dwieście przed nami.

Po tém odbudowaniu, piękna pamiątka przywiązaną została do tych murów zimnych. W r. 1661, w tutejszych pokojach pałacowych grano trajedyę Kornela: *Cyd albo Roderyk*, którą pięknym wierszem przetłumaczył na język polski Jan Jędrzéj z Raciborza Morsztyn, sławny potém podskarbi W. Kor. Do trajedyi przydany był prolog mówiącéj rzeki Wisły. Tak, po *Odprawie posłów* granéj w Ujazdowie przed Batorym i Zamojskim w r. 1581 pierwszy to raz grano znów w Warszawie trajedyę po polsku. Wspomnienie to przywiązane będzie na zawsze do murów Kazimierowskich. [D. c. n.]

(3.) Zbiór Pamiętników o dawnéj Polsce Tom IV. str. 211.

(4) Pamiętniki z tych czasów, które wydał K. W. Wójcicki u Orgelbranda 1846. Tom 2.

(5) Zbiór Pamiętników T. IV. str. 284.

(6) Krasicki: list ósmy o ogrodach.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 22 do dnia 23 Czerwca.

Lipczyński Jan, Malczewski Izydor, Streich Karol, z Galicyi; -- Wodzicki Franciszek hr., Grodzicki Seweryn ob., Stańska Teodora ob., z Polski; -- Kucharska Anna, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Goscicka Apolonia ob., Szczepanowski Józef, do Polski; -- Dybrenforth Filip, Koch Otto, Dybizbański Stefan, do Pruss.